

## Co pomnażasz — projekty, czy uczniów Jezusa?

**Leszek Wakuła — pastor Kościoła Chrześcijan Baptystów w Łodzi.**

Są takie spotkania — nie wiem, czy Wy bywaliście na nich, jak nie, to powinniście pójść — gdzie zaczyna się tak: mam na imię Leszek i jestem... Możecie dopowiedzieć sobie, kim jesteście. Ja mogę powiedzieć tak: mam na imię Leszek i jestem pastorem, nawróconym pastorem. Nawróciłem się 8 lat temu, a w służbie jestem 35 lat.

### Uczniostwo jedyną drogą

Cały dzień czekaliście na odpowiedź na to pytanie, czy nie ma innej drogi, więc chcę wam odpowiedzieć. Nie ma innej drogi i lepiej dowiedzieć się późno, niż wcale. Nie jest to jedynie moje doświadczenie. Myślę, że doświadczyło tego wielu z was. Również ci, którzy są w służbie długie lata. Będę mówił o życiu i o służbie, jaką jest uczniostwo. Z niektórymi z was znamy się wiele lat. Razem z Andrzejami zakładaliśmy i pracowaliśmy nad Aliansem Ewangelicznym. Czego moje ręce nie dotykały i w czym ja nie byłem, i czego ja nie robiłem! Myślę, że niektórzy z was mogą powiedzieć to samo. Aż do momentu, kiedy Bóg dotknął mojego serca i powiedział wprost: „Leszek, to nie o to chodzi”. Doświadczenie to było bardzo — nie chciałbym użyć słowa „upokarzające”, ale jednak muszę to powiedzieć. Nagle zrozumiałem, że wiele tych rzeczy, które robiłem, którym poświęcałem czas, nie wynikały tak naprawdę z posłuszeństwa Chrystusowi, tylko z tego, że ja miałem swój pomysł na rozwój Kościoła. Różne konferencje, projekty, naprawdę możecie wymieniać, a ja zapewne co drugi będę odhaczał: to robiłem, tam byłem. Około ośmiu lat temu Bóg dotknął mojego serca i pokazał kluczową rzecz w moim życiu i służbie, jaką jest uczniostwo. Uczniostwo w dwóch wymiarach, jako bycie uczniem i czynienie uczniami.



## Samotne chrześcijaństwo

W służbie, w której jestem, jest taka pokusa uczenia innych. A ponieważ mam takie obdarowanie, predyspozycje i możliwości, więc przychodziło mi to łatwo. Jednak kiedy obejrzałem się wstecz, to w swoim życiu widziałem projekty, ale nie ludzi. Nie miałem uczniów. Muszę również wyznać, że należałem do grona tych, którzy nie byli uczniami. Co oznacza, że nie byłem niczym uczniem. To jest smutny obraz chrześcijaństwa. Myślę, że również chrześcijaństwa w Polsce. Chrześcijaństwa samotnego, w którym mamy naśladowców Jezusa, którzy nie są uczniami. Mamy naśladowców Jezusa, którzy nie czynią innych uczniami. Byłem odpowiedzialny za ogólnopolską służbę w kościele, a od wielu lat za wspólnotę mojego zboru. Bóg w swojej łaskawości zadawał mi pytania i pozwolił mi zadać pytanie: „Dlaczego to nie działa?” To, co do tej pory robiłem, w co wkładałem tyle serca, tyle wysiłku. To nie działało. Nie przekładało się na przemianę życia ludzi. Tak, troszeczkę tak. Robiłem różne obozy, konferencje, gdzie Bóg dotykał tych ludzi. Ale mimo wszystko, kiedy oglądałem się wstecz, widziałem obóz, jakieś konferencje, ale nie ludzi! Dzisiaj, kiedy obrócę się wstecz, mogę z radością powiedzieć, że jest z tyłu kilku ludzi.

## Przemiana życia, przemiana Kościoła

Dla mnie uczniostwo to przemiana życia. Przemiana mojego życia i tych, w których życiu mam łaskę być obecny. To często bolesna przemiana. Kiedy pozwoliłem sobie poprowadzić, musiałem odkryć swoje życie, pozwolić, by ktoś powiedział mi, jaka jest prawda. Nie zawsze chcemy tą prawdę usłyszeć, dlatego wolimy żyć, a nawet służyć w błogiej nieświadomości. W kontekście mojej służby pastora lokalnej wspólnoty, uczniostwo to również przemiana Kościoła. Wielu z was może powiedzieć, jak wiele robiło, żeby ten Kościół popchnąć do przodu: ewangelizacje, projekty ewangelizacyjne. Ale to posuwało nas dwa kroki do przodu i jeden wstecz. Bóg posadził mnie na krzeselku i powiedział: „Słuchaj, ciągle próbujesz wymyślać nowe pomysły i strategie na rozwój Kościoła, a zapominasz o podstawowej prawdzie, którą ja przekazałem moim uczniom: Idźcie i czyńcie innych uczniami.” Dla mnie to była bardzo pouczająca lekcja. Lekcja wymagająca pokory, bo musiałem przyznać, że nie jestem Chrystusowi wierny w tym podstawowym wyzwaniu, w tym podstawowym



przykazaniu, w wielkim posłannictwie. Kiedy masz za sobą bagaż różnych doświadczeń i wydarzeń, kiedy wydawało się, że sięgałeś nieba, to trudno jest, gdy potem okazuje się, że stoisz w tym samym miejscu. A Jezus ci mówi: „Słuchaj, wróć do początków, wróć do tego, o co ja tak naprawdę ciebie proszę”.

## Tożsamość zakorzeniona w uczniostwie

„Gdzie jest moja tożsamość?” — to było kolejne pytanie. W służbie nasza tożsamość bardzo często związana jest z tym, co robimy. Jeżeli jestem pastorem, to moja tożsamość związana jest ze służbą pastora. Ale pewnego dnia to się skończy, czy będę tego chciał, czy nie. I co mi pozostanie? Kim ja będę? Dwa lata temu, może troszeczkę więcej, miałem taką refleksję. Siedziałem i rozmawiałem z Bogiem o tym, co będzie ze mną, kiedy już nie będę pastorem. Kim ja będę? I wtedy podjąłem decyzję przed Panem — bez względu na to, kim będę, bez względu na to, jaką pozycję będę zajmował, czy w jaką służbę będę zaangażowany, do końca moich dni będę czynił innych uczniami, tak mi dopomóż Panie Boże. I to będzie moja tożsamość. To będzie moja tożsamość. Wiem, że to nie jest łatwe ani proste. Każdy kto ma swoich uczniów, prowadzi i czyni innych uczniami, wie, że to jest żmudny proces i efektów nie widać natychmiast. Dlatego wolimy zrobić jakąś kampanię, projekt, bo efekty widać praktycznie na drugi dzień. W uczniostwie często muszą minąć lata, może nawet i pokolenia.

## Uczniostwo zaczyna się w domu

Zrozumiałem, że czynienie uczniami, zaczyna się od mojego domu. Dzisiaj z radością mogę powiedzieć, że zarówno moja żona, jak i moje dzieci — szczególnie dwójka z nich — mają tę samą pasję w swoim sercu i czynią innych uczniami. Nie zapomnę tej chwili, kiedy moja żona powiedziała mi: „Leszek, pomóż mi. Jak mogę czynić innych uczniami?” — kobiety, które Bóg stawiał na jej drodze życia. Pomyślałem sobie wtedy: „Panie, to jest dla mnie chyba największe wyzwanie, największa radość, żeby własną żonę wprowadzić w ten proces i ją pouczyć”. Chcę dbać o to, żeby moją tożsamością było czynienie innych uczniami. Powiem wam więcej — bez względu na to, jakie będą efekty. Czy ja za sobą zobaczę 5, 50, czy może 2 osoby, nie chcę, żeby mi przyświecał



efekt, tylko to, co Jezus powiedział. My jesteśmy społeczeństwem, ludźmi, nastawionymi na efekt. Musimy zobaczyć efekt. Musimy zobaczyć owoc. Wiem, że z ludzkiego punktu widzenia jest to potrzebne, ale nie jest to kluczowe. Najważniejsza jest wierność Chrystusowi. To jest kluczowe.

## Uczniostwo w lokalnej wspólnocie

Czynienie uczniami i bycie uczniem to wyzwanie w moim życiu i w mojej służbie. Przy stole, przy którym rozmawialiśmy, powiedziałem, że w naszym Kościele staram się stawiać wyzwania. W naszym Kościele zadajemy sobie pytanie, czy ten program, aktywność lub służba, które często wymagają dużo czasu i poświęcenia, w efekcie końcowym pomnażają uczniów. Na przykład chór, który mamy w naszym zborze — czy to jest miejsce, czy to jest przestrzeń, w której inni są czynieni uczniami. Czy ta przestrzeń jest rzeczywistością uczniostwa? Czy dzieci, które uczestniczą w zajęciach szkoły niedzielnej są informowane o Jezusie? Czy są formowane na uczniów Jezusa? Czy grupy, które się spotykają — młodzieżowa, mężczyzn, kobiet, modlitewna — czy to są grupy, których DNA jest uczniostwo. Jeżeli nie, to bardzo szybko zapędzimy się w programowanie Kościoła. Oznacza to, że w naszym Kościele będzie bardzo dużo różnych programów, ale niewiele owoców i efektów. Moim doświadczeniem jest to, że programy, które nie są skupione na czynieniu uczniów, nie przyniosą właściwych efektów. Nie mówię, że nie przyniosą żadnych efektów, ale nie przyniosą właściwych efektów. Mówimy o zakładaniu zborów. Gdzie dla mnie zaczyna się zakładanie zborów? Od uczniostwa. Jak ktoś może mówić, że zakłada zbór, jeśli nie ma grupy uczniów, z którymi pójdzie i będzie to robił, jeśli nie potrafi sformułować najprostszej grupy? Czy na przykład misja ewangelizacji. Jeden z braci powiedział, że przejechali tysiące kilometrów. Prawdopodobnie na jego oczach nawróciło się wielu ludzi. My też widzieliśmy nawracających się ludzi. Jaka ich część jest teraz w kościołach i we wspólnotach? Od pewnego czasu w naszym zborze staramy się nie wchodzić w żadne nowe inicjatywy, ale zagospodarować to, co Bóg nam daje. Myślę, że dzisiaj przeżywa to wiele zborów, że ludzie przychodzą prosto z ulicy. My mamy uczniów na wyciągnięcie ręki. Co robimy z tymi ludźmi?



## Nowe życie

Myślę, że słabością naszych wspólnot jest to, że nie jesteśmy wierni Chrystusowi w czynieniu innych uczniami. To była słabość mojej służby i mojego życia. Nie byłem wierny w czynieniu uczniów. Byłem wierny w robieniu projektów, ale nie w pomnażaniu i czynieniu uczniów. I powiem wam na koniec, że nie ma większej radości niż ta, kiedy dzielimy się Ewangelią i na naszych oczach pojawia się nowe życie. To było i jest moim doświadczeniem. Ale chyba jeszcze większą radość sprawia to, kiedy patrzysz na to nowe życie i widzisz jak ono się rozwija. Radością jest, kiedy urodzi się dziecko. Wszyscy się cieszą w dzień narodzin. Ale jaka jest radość, kiedy widzimy, jak to dziecko się rozwija! Dostałem wczoraj filmik od mojej córki. Moja najmłodsza wnuczka zaczęła chodzić. To jest po prostu masakra — ona chodzi! Ona jeszcze roczku nie ma. Ona się rozwija. A druga wnuczka, która jeszcze parę miesięcy temu nie za wiele potrafiła gadać, tak się rozgadała, że właściwie można by ją tak włączać i wyłączać. To jest piękna rzecz — widzieć przemiany zachodzące w życiu tych, z którymi jesteśmy blisko, w których życiu jesteśmy obecni. Uczniostwo jest piękne.

## Życzenia

Nie ma piękniejszej służby, jak prowadzić innych w duchowym rozwoju i w poznawaniu Chrystusa. Kiedy zachęcam do tego innych, używam najprostszej formuły dla określenia tego, czym jest uczniostwo. Uczniostwo to pomaganie innym kochać Jezusa coraz bardziej i coraz bardziej. I tego wam życzę, żebyście się rozkochali. Chociaż skoro tutaj jesteście to dlatego, że zapewne to kochacie. Życzę więc wam, żebyście pomogli innym rozkochać się w uczniostwie, w prowadzeniu innych do bliższej relacji z Chrystusem. I jedna rzecz na koniec. Pozostańmy w tym wierni, bo uczniostwo wymaga wierności — wierności wobec Chrystusa i wierności wobec tych, których Pan postawił na naszej drodze. Bądźmy uczniami i czynmy innych uczniami. Niech nam Pan w tym pobłogosławi. Dziękuję.